

Maria J. Tuross

Warszawskie i mazowieckie drogi Dominique'a Jeana Larreya

Niepodległość i Pamięć 25/2 (62), 27-52

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria J. Turos

Warszawski Uniwersytet Medyczny

Warszawskie i mazowieckie drogi Dominique'a Jeana Larreya

Słowa kluczowe

Dominique Jean Larrey, Warszawa, Mazowsze, historia XIX wieku, wojny napoleońskie

Streszczenie

Tekst przedstawia mało znany epizod z kampanii 1806/1807 toczonej przez wojska napoleońskie na terenie północnego Mazowsza. Przebywał wówczas w Warszawie jeden z najwybitniejszych chirurgów tego okresu Dominique Jean Larrey, który pozostawił w swoich *Memoires* co prawda niezbyt obszerny, ale interesujący ślad swojego pobytu na tym terenie. Artykuł stanowi próbę przemierzenia współcześnie jego dróg i pójścia jego śladami. Pozwala to na przybliżenie wielu miejsc będących świadkami tamtych wydarzeń.

Dnia 8 lipca 2016 roku minęło dwieście pięćdziesiąt lat od dnia, gdy na południu Francji, w małym miasteczku Beaudean położonym u stóp Pirenejów przyszedł na świat Dominique Jean Larrey, jeden z najwybitniejszych chirurgów przełomu XVIII i XIX stulecia. W tymże samym roku przypadła kolejna rocznica, a mianowicie dwieście dziesięć lat od czasu, gdy wraz z wojskami napoleońskimi dotarł do Polski i przez dłuższy czas przebywał w Warszawie.

Takie daty jak powyżej przedstawione, a dotyczące postaci, które pozostawiły swój wymierny ślad w dziejach, jak również połączonych z ich imieniem wydarzeń, skłaniają bardzo często do poszukiwania śladów przeszłości. Co zachowało się w dzisiejszym krajobrazie jako niemy świadek wydarzeń sprzed wielu wieków? Na co patrzymy dziś – a co, mimo upływu czasu pozostało w takim samym kształcie, w jakim było wówczas.

Tutaj jeszcze dochodzi do znaczącej zbieżności dat, dlatego naturalnym wydaje się chęć, aby postawić kilka sformułowanych w podobny sposób pytań. Co widział Dominique Jean Larrey w krajobrazie Mazowsza oraz naszej stolicy, na który patrzymy i w którym poruszamy się współcześnie? Gdzie rozgrywały się odnotowywane przez historyków wydarzenia, a zarazem żyli i przebywali zwykli ludzie? W poszukiwaniu odpowiedzi spieszą tu z pomocą dwa zjawiska. Pierwszym jest zorientowanie punktu odniesienia na mikrohistorię¹. Pozwala ona z historii, jako szacownego przedmiotu nauki prezentującego wydarzenia w formie metanarracji i postrzegającego je przez pryzmat szerokiej perspektywy dziejowej, uczynić przedmiot studiów indywidualnych². Wówczas zaś, te same fakty badane są z punktu widzenia uczestniczących w wydarzeniach jednostek, które stają się ich podmiotem. Wnoszą wówczas cały bagaż swoich doświadczeń, lęków, radości, a często nawet cierpienia³. Drugim natomiast jest odtwórcza,

¹ J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1998, s. 251.

² R. Sennett, *Ciało i kamień: człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, Gdańsk 1996, wstęp br. i paginacji.

³ Z. Kuchowicz, *O biologiczny wymiar historii. Książka propozycji*, Warszawa 1985, s. 174.

bazująca na danych naukowych archeologia doświadczalna⁴, której nieodrodną towarzyszką coraz częściej staje się, również pracująca na zachowanych śladach z epoki, rekonstrukcja historyczna⁵. Preferowane przez oba te kierunki „małe opowieści”⁶, utrzymane w żywej memuarystycznej formie narracyjnej czynią z historii coś więcej niż tylko suchą wiedzę książkową, tworzą z niej barwną przygodę, pociągającą ludzi bez względu na wiek.

Można spotkać się z opinią o Dominique'u Jeanie Larreyu, autorze doskonałych wspomnień z epoki, iż na temat Polaków i Polski nie zostawił w nich zbyt dużo informacji. Autorem takiej koncepcji był m.in. Wiesław Stembrowicz, który we wprowadzeniu do swojego tekstu o ambulansach napisał: „(..) co prawda będąc przecież naczelnym chirurgiem i lekarzem gwardii poznał Warszawę, Poznań i Wilno, ale o tych miastach napomykał skromnie (..)”⁷. Dla odmiany jednak wzmianki o Warszawie, jakie zawarł w swoich zapiskach, odnotowują wszyscy jego francuscy biografowie, poczynając od tych najwcześniejszych, do grona których, zaliczyć wypada Jeana Saint-Amoura⁸, Hippolyte'a Leroy-Dupre⁹ czy Joachima Amberta¹⁰, aż po autora ostatniej biografii Jeana Marchioniego¹¹. Informacje tego

⁴ Patrz: J. Coles, *Archeologia doświadczalna*, Warszawa 1977 oraz rozmowa z dr. Wojciechem Borkowskim, dyrektorem Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Informacja własna.

⁵ M.J. Turos, *Próba połączenia ognia z wodą, czyli rekonstrukcja historyczna, jako forma przekazu wiedzy w historii medycyny*, „Medycyna Nowożytna” 2011, t. 17, z. 1, s. 187–207.

⁶ F. Srogosz, *Pomoc weteranom, rannym i chorym na ziemiach polskich w latach 1806–1807*, Częstochowa 2001, s. 4.

⁷ W. Stembrowicz, *Kilka słów o D.J. Larreyu, naczelnym chirurgu gwardii napoleońskiej i jego ruchomych ambulansach wojskowych*, „Medycyna Dydaktyka Wychowanie” 1997, t. 29, nr 1/2, s. 74. Na marginesie wypada nadmienić, iż Dominique Jean Larrey nie pełnił obowiązków naczelnego lekarza. Był nim Rene Desgenettes.

⁸ J. Saint-Amour, *Notices necrologiques sur le Monsieur le Baron Jean Dominique Larrey*, Calais 1843, s. 24.

⁹ H. Leroy-Dupre, *Larrey chirurgien en chef de la Grande Armee*, Paris 1860, s. 93.

¹⁰ J. Ambert, *Le Baron Larrey*, Impr., Paris 1863, s. 34.

¹¹ J. Marchioni, *Place à Monsieur Larrey*, Arles 2003, s. 327.

rodzaju znaleźć można także w biografiach niemieckojęzycznych¹², jak również tych, które powstały w języku angielskim, a mianowicie J. Henry'ego Dible'a¹³ i Richarda G. Richardsona¹⁴. Rozpatrując jednak całościowo tekst wspomnień, mający w wydaniu krytycznym ponad tysiąc stron¹⁵, rzeczywiście są to bardzo krótkie notatki. Pierwsze obejmujące zaledwie dwie kartki¹⁶, dotyczące interesującego nas tu okresu 1806/1807, zawarte zostały w rozdziale zatytułowanym ogólnie *Campagne de Pologne*¹⁷. Niewiele obszerniejsze, liczące zaledwie kilkadziesiąt wersów¹⁸, są notatki obejmujące przełom maja i czerwca 1812, gdy za Wielką Armią podążał przez Poznań, Toruń i Lidzbark Warmiński (podówczas noszący nazwę Heilsberg) w kierunku Wilna i dalej w głąb Rosji, podczas kampanii moskiewskiej. Znaleźć je można w jednym z początkowych akapitów rozdziału *Campagne de Russie*¹⁹. W akapicie dotyczącym odwrotu wspomina również o Elblągu i Fromborku, i ubolewa przy tym iż: „(...) zmęczenie i wyczerpanie po chorobie nie pozwoliło mi na zwiedzenie obserwatorium nieśmiertelnego Kopernika (...)”²⁰.

Należy przy tym nadmienić, iż w swoich *Memoires* odnotowywał w miarę skrupulatnie nazwy miejscowości, co pozwala w przybliżeniu

¹² H. Werner, *Jean Dominique Larrey. Ein Lebensbild aus der Geschichte der Chirurgie*, Stuttgart 1885, s. 32.

¹³ J.H. Dible, *Napoleon's Surgeon*, London 1970, s. 71.

¹⁴ R.G. Richardson, *Larrey: Surgeon to Napoleon's Imperial Guard*, London 1974, s. 109.

¹⁵ Jest to publikacja *Memoires du Baron Larrey* obejmująca *Memoires et campagnes*, dotyczące lat 1786–1814, opublikowane po raz pierwszy w trzech tomach w 1812 roku, zaś tom czwarty w 1817 oraz *Relations medicales de campagnes et voyages*, zawierające notatki powstałe w latach 1815–1840, pierwszy raz wydane drukiem w Paryżu w 1841 roku, ukazały się w 2004 roku w serii *Bibliothèque Napoléonienne*, Ed. Tallandier, Paris 2004. Zamieszczono w nim urywki korespondencji do żony z roku 1812 oraz ryciny. Liczy ono w sumie 1189 stron.

¹⁶ D.J. Larrey, *Memoires de campagnes 1812–1840*, Paris 2004, t. 1, s. 476–477.

¹⁷ *Ibidem*, s. 471–517.

¹⁸ *Ibidem*, t. 2, s. 728–729.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ D.J. Larrey, *Memoires*, t. 4, Paris 1817, s. 122.

odtworzyć szlak jego wędrówek po Polsce, szczególnie w końcu 1806 i w 1807 roku, a wyglądał on następująco:

Kampania 1806–1807:

Kostrzyn nad Odrą – Poznań (30 listopada–15 grudnia) – Warszawa (22 grudnia–23 grudnia) Jabłonna – Okunin – Pomiechowo – Czarnowo (24 grudnia–25 grudnia) – Nasielsk – Gołymín (26 grudnia–27 grudnia) – Pułtusk (30 grudnia–1 stycznia 1807) – Warszawa (3 stycznia–1 lutego 1807) – Wielbark – Miłakowo – Dwórzno.

Po bitwie pod Iławą Pruską:

Górowo Iławeckie (od 9 lutego do 17–18 lutego) – Ostróda (od 28 lutego) – Kamieniec Suski – Susz – Prabuty (od połowy marca do pierwszych dni czerwca) – Brodnica (wizytacja szpitali) – Kwidzyń (wizytacja szpitali) – Dobre Miasto – Lidzbark Warmiński.

Droga powrotna po pokoju w Tylży – schyłek lata i jesień 1807:

Elbląg – Kwidzyń – Bydgoszcz – Kostrzyn.

Pomimo bardzo skąpej formy jest to jednak zapisany, wymierny ślad. Spróbujmy, więc popatrzeć na Warszawę i Mazowsze jego oczami, uważnie przeczytać – czy może raczej wczytać się w to, co wówczas zanotował.

Kierując się tymi wskazówkami wypada teraz na moment cofnąć czas.

* * *

Pogoda przypuszczalnie była późnojesienna, obfitująca w te kaprysy aury, jakich i współcześnie nie darzymy sympatią. Ponury półmrok zdecydowanie na wyrost nazywany dniem szybko ustępował miejsca ciemnościom nocy, szalała wichura, raz po raz zaciął deszcz ze śniegiem, I takiego to właśnie dnia, zamienionym w grzęzawisko traktem od strony Poznania, w ślad za korpusami Wielkiej Armii i Gwardii Cesarskiej, może konno, a może na ławeczce ambulansu dotarł do Warszawy nasz bohater. Warto w tym miejscu zacytować, co o polskich drogach-bezdrożach zanotował w tym samym czasie generał Jean Rapp. Oto jego uwagi: „(..) drogi były straszne, kawaleria, piechota i artyleria zapadała się w błocko, można się było zeń wydobyć po strasznych wysiłkach, a przebycie głupiej mili kosztowało nas dwie godziny (...)”²¹.

²¹ J. Rapp, *Memoires du general Jean Rapp aide de camp de Napoleon*, Paris 1823, br. paginacji.

Zobaczył przed sobą jeszcze jedno miasto, jakich wiele mijał na trasie swoich wędrówek z wojskiem cesarza. Jakie? No cóż, z jednej strony opustoszałe po opuszczeniu go przez administrację i wojsko pruskie, z drugiej zaś pełne radości, tętniące życiem, rozkwitające nadzieją związaną przez Polaków z osobą Napoleona, na rychłe przywrócenie samodzielnego bytu państwowego²².

Przyjdzie nam teraz pochylić się dłuższą chwilę nad jego zapiskami i odczytać je bardziej szczegółowo. Należy przy tym cały czas pamiętać, iż nie jest to cytat z beadeckera ani tym bardziej wspomnienie zaczerpnięte z barwnej kroniki wakacyjnej podróży, lecz utrwalone na kartkach jakiegoś notatnika²³ kilka prostych słów nakreślonych ręką wojskowego chirurga. Znalazł chwilę, usiadł przy stole, na kwaterze, która rzadko kiedy bywała wygodna, zapalił świeczkę i coś zapisał. Jak już zostało wspomniane uprzednio, nie jest tego dużo. Zaczął zwyczajnie i po prostu: „(...) Warszawa jest jednym z większych miast Europy, niezwykle korzystnie usytuowanym nad brzegami Wisły. Łączy je z przedmieściem noszącym nazwę Praga most liczący około 3600 metrów (...)”²⁴. Ta długość mostu, choć cytuje ją Andrzej Wybieralski²⁵, wydaje się być niezbyt wiarygodna i najprawdopodobniej jest wynikiem błędnego przeliczenia stóp na metry. Był to bowiem okres wprowadzania we Francji nowych miar systemu metrycznego. Przykładem może tu być formularz farmaceutyczny, jaki od 1804 roku obowiązywał w armii²⁶, gdzie zamieszczono sporządzony w formie tabeli wzorzec przeliczeń miar, jak również i wag aptecznych. Na postawienie takiej sugestii pozwala również przekład tego wersu dokonany przez Wiesława Stembrowicza, który określa długość na „360 metrów”²⁷. Nie

²² B. Grochulska, *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966.

²³ Notatnik z kampanii 1806/07 w zbiorach: Archives du Musée du Service de Santé des Armées au Val-de-Grâce, Paris Carton 112, Dossier 11.

²⁴ Ibidem.

²⁵ A. Wybieralski, *Dominique Jean Larrey (1766–1842)*, w *220. rocznicę Jego urodzin*, „Archiwum Historii Medycyny” 1966, R. 29, s. 318.

²⁶ *Formulaire pharmaceutique, a l'usage des hôpitaux militaires*, Chez Mequignon, Paris AN. XIII 1804, wkładka po tekście.

²⁷ W. Stembrowicz, op. cit., s. 74.

można też wykluczyć błędu zecerskiego zaistniałego przy składaniu tekstu. A cóż dalej:

(...) całe miasto otaczają żyzne pola, które są uprawiane z niezwykłą starannością. Promenady [zachowane zostało określenie z epoki – współczesnym dobrym odpowiednikiem w translacji mogły by tu być określenia: parki bądź miejsca spacerów²⁸ – MJT] znajdujące się w obrębie Warszawy pozwalają bardzo przyjemnie spędzić w niej czas w okresie letnim, zaś ogrody oraz domy wiejskie, służące wypoczynkowi jeszcze bardziej dodają wdzięku tej stolicy, przybyliśmy do niej zimą, więc nie dane było podziwiać w pełni jej uroków (...) ²⁹.

Wypada teraz spróbować rozszerzyć to, co napisał...

Rzecz pierwsza – cóż to za „most długości 3600 metrów”. Warszawa nie dysponowała wówczas stałą przeprawą mostową, lecz jedynie palowym mostem drewnianym. Wzmocniony dwoma specjalnymi przyczółkami znajdował się on na wprost ulicy Bednarskiej, która w bardzo nieznacznym stopniu zmieniła swój przebieg. W tym samym miejscu był on zresztą usytuowany aż do połowy lat 50. XIX wieku³⁰. W listopadzie 1806 roku wycofujący się Prusacy zdążyli spalić tylko część środkową³¹ konstrukcji, szybko naprawioną przez francuskich saperów przy użyciu specjalnych, okutych łodzi³². One same, starannie oczyszczane, wytrzymały nawet napór spływającej kry, aż do momentu, gdy z powodu fali silnych mrozów rzeka zamarzała całkowicie i cała konstrukcja popękała pod ciężarem lodu³³.

Cóż to za „żyzne pola”? Dominique Jean Larrey przyjechał do Warszawy traktem od strony Poznania. Po przygodach, jakie spo-

²⁸ Rozmowa z tłumaczem płk. Jeanem Wronskim – informacja własna.

²⁹ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., t. 3, s. 33.

³⁰ *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 1994, s. 510.

³¹ *Campagnes des armées françaises en Prusse, en Saxe et en Pologne, commandées en personne par S. M. l'empereur Napoléon Ier, en 1806 et 1807, ou Recueil complet des relations officielles, suivi des traités de paix de Tilsit... 1807*, Anvers 1807, s. 141.

³² R. Bielecki, *Wielka Armia Napoleona*, Warszawa 2004, s. 125.

³³ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., t. 3, s. 35.

tkwały samego Charlesa-Maurice'a de Talleyrand, ministra spraw zagranicznych³⁴, który o mały włos nie utonął w błocie tuż za Sochaczewem, na wysokości dzisiejszej Paprotni, a także marszałka dworu Christophe'a Duroca – ten ostatni miał złamany obojczyk, był ogólnie potłuczony i „musiał spędzić osiem, dziesięć dni w łóżku”³⁵, kiedy powóz wywrócił się na nierównym, pełnym kałuż gościńcu gdzieś w okolicach Błonia³⁶ – szlak przemarszu Gwardii od Sochaczewa przebiegał bardziej suchą drogą przez Witanów, a następnie na północ od Błonia, omijając rozlewiska Utraty i dalej w kierunku na Leszno, Babice oraz Bronisze³⁷, gdzie również współcześnie rozkwita podwarszawskie ogrodnictwo.

Cóż to za „promenady” czy też „miejsca spacerów” podziwiał w naszej stolicy? Z całą pewnością był to Ogród Saski, przez który niejedyn raz musiał przechodzić, gdyż administracja wojskowa kwaterowała przy ulicy noszącej nazwę Koński Targ – współcześnie przedłużenie dzisiejszej ulicy Królewskiej na zachód od ulicy Marszałkowskiej. Główna aleja zachowała w znacznym stopniu swój wygląd sprzed dwustu lat.

Inną „promenadą”, jaką musiał dobrze poznać, był bez wątpienia Ogród Krasieńskich, gdyż duży lazaret francuski utworzono w zabudowaniach opustoszałego klasztoru Brygidek, nieopodal Arsenалу³⁸, mieszczącego się przy ulicy Długiej, zaś drugi mieścił się w konwikcie Pijarów³⁹ na ulicy Miodowej. Tę ulicę musiał zresztą pokonywać wielokrotnie, ponieważ kolejny z lazaretów usytuowano w znajdującym się nieopodal pałacu Radziwiłłów⁴⁰.

³⁴ P. Triaire, *Dominique Larrey et les campagnes de la révolution et de l'Empire, 1768–1842*, Tours 1902, s. 406.

³⁵ *Campagnes des armées françaises en Prusse, en Saxe et en Pologne...*, op. cit., s. 141.

³⁶ „Gazeta Warszawska”, nr 102 z dnia 20 grudnia 1806, s. 1598.

³⁷ M. Kukiel, *Wojny napoleońskie. Atlas*, Warszawa 1927, szkic nr 42.

³⁸ D. Kobielski, *Ulica Bielańska*, „Stolica”, nr 32 (818), R. 18, 11 sierpnia 1963, s. 16.

³⁹ K. Beylin, *Piętnaście lat Warszawy (1800–1815)*, Warszawa 1976, s. 84.

⁴⁰ „Hôpitaux Militaires Place de Varsovie”, dokument w zbiorach Archives Historiques Ministerie de Guerre Fort Vincennes Paris, Zbiory ogólne, Ref. Y – h-166.

Cóż to za „domy wiejskie” wzbudziły jego zainteresowanie? Jest to dowód, iż z całą pewnością był w Ujazdowie, gdzie również, w leżących nieopodal budynkach Lazaretu Radziwiłłowskiego⁴¹, urządzono szpital dla żołnierzy francuskich. Gościł, więc w słynnej „Wiejskiej Kawie”, niezwykle popularnym wśród warszawiaków zajęździe – wówczas stanowiącym cel niedzielnych wypadów za miasto⁴². Podawano tam nie tylko kawę, lecz także „smaczne baby, i doskonały poncz zaprawiany anansem”⁴³, a przede wszystkim wyśmienitą czekoladę, za którą Dominique Jean Larrey szczególnie przepadał i o czym nie omieszkał oczywiście napisać w liście do żony; „(..) piłem ją z rozkoszą, gdyż była taka, jaką najbardziej lubię, z odrobiną mleka oraz ze szczyptą cukru (..)”⁴⁴.

Warto przy tym pamiętać, iż w Warszawie nie miał, jak to było chociażby w Berlinie dużo czasu na spokojne zapoznanie się z miastem i jego zabytkami. Data listu do żony⁴⁵ wskazuje, że opuścił Berlin 25 listopada 1806, po czym drogą na Kostrzyn ruszył do Poznania. Do tego miasta dotarł 30 listopada 1806 roku i, co sam wyraźnie zaznaczył w swoich zapiskach, „wkroczyliśmy na ziemie Polski zagarnięte przez Prusaków”⁴⁶. Nie pierwszy raz wykazał tak doskonałą orientację w panującej podówczas sytuacji politycznej, gdyż w 1805 roku, tuż przed bitwą pod Austerlitz, tak pisał do żony: „(..) jesteśmy w stolicy Moraw, nieopodal granicy z Prusami i blisko tej opłakanej i jakże nieszczęśliwej Polski (..)”⁴⁷. Po kilkunastodniowym postoju w stolicy Wielkopolski, w czasie którego zwiedził miasto, zachwycając się jego budowlami w tym m.in. katedrą, wyjechał stamtąd nocą 15 grudnia⁴⁸.

⁴¹ L. Zembrzusi, *Lazaret Radziwiłłowski*, b.r. wyd., br. paginacji.

⁴² W.K. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, Warszawa 1974, s. 360.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ J. Marchioni, op. cit., s. 64.

⁴⁵ List w zbiorach „The Larrey Collection Wellcome Institute”. „Letters the Prussian Campaign”. Wellcome Library London, nr kat. MS 3172, Poz. I.

⁴⁶ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 20.

⁴⁷ J. Marchioni, op. cit., s. 326.

⁴⁸ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 20.

Do Warszawy przybył „przed wieczorem”⁴⁹ 21 grudnia 1806. Pierwszą noc w naszej stolicy spędził na Rogatkach Wolskich, czyli w okolicy dzisiejszego skrzyżowania ulicy Chłodnej i Towarowej, w rozstawionych pospiesznie namiotach i przypuszczalnie na gołej ziemi. Na temat warunków panujących na biwakach też skreślił słów kilka – otóż „ciągle brakowało słomy na posłania dla żołnierzy”⁵⁰. Przybycie do nowego miasta uczcił wraz z kolegami z ambulansu, – o czym zresztą też wspomina – „(..) wysączeniem zdobyczej butelki wódki (..)”⁵¹. Jeśli kogoś ciekawi, gdzie mógł ją zdobyć, to wypada wspomnieć, iż dojeżdżając do stolicy mijał dwa zajazdy: duży pocztowy w Morach⁵² oraz „Żółtą karczmę”⁵³, gdyż taką nazwę nosił zajazd, który mieścił się na dzisiejszej ulicy Połczyńskiej. Przed powitalnym toastem nie zaniedbał jednak wysłać kuriera w celu ponaglenia innych ambulansów, gdyż w okólniku skierowanym do lekarzy napisał „(..) w ciągu trzech lub czterech dni może dojść do poważnej bitwy. Dlatego uważam za rzecz bardzo istotną, aby podjąć wszelkie starania odnoszące się do sprowadzenia tutaj ambulansów. Jeśli gdzieś utknęły po drodze, to muszą wiedzieć, w jakim miejscu znajdują się w chwili obecnej, jaki dystans dzieli je od nas, jak również gdzie są obsługujący je chirurdzy (..)”⁵⁴.

Ten pierwszy grudniowy pobyt w stolicy trwał bardzo krótko, gdyż jak sam zaznaczył „(..) podążyliśmy przez miasto za naszymi korpuserami ciągnącymi w kierunku Bugu (..)”⁵⁵. Praktycznie więc był to raczej przemarsz przez Warszawę, najwyżej dłuższy popas, by dać wytchnienie koniom oraz uzupełnić zapasy. Przypuszczalnie, już wczesnym rankiem 23 grudnia wraz ze swoim ambulansem, ruszył z Pragi na północ, traktem przez Jabłonę do Okunina. Wskazuje na to notatka

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ J. Marchioni, op. cit., s. 354.

⁵¹ Ibidem.

⁵² J.S. Majewski, *Warszawa nieodbudowana*, Warszawa 2009, s. 71.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ R. Baudet, *Dominique Larrey, chirurgien de la Grande Armee*, „Conferencia”, R. 20, nr 15 (20 Juillet 1931), s. 117.

⁵⁵ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 23.

zamieszczona w „Gazecie Warszawskiej”, w której prócz wzmianki o wyjeździe cesarza Napoleona czytamy m.in. „(...) od wczoraj aż do tej chwili ciągnie tędy dużo woyska przez most na drugą stronę Wisły (...)”⁵⁶. Stamtąd przeprawiono się na drugi brzeg po prowizorycznym moście na łodziach, przerzuconym nad korytem Narwi. Ową rzekę w ponurej, zimowej, do tego jeszcze bezśnieżnej scenerii porównał do „głębokiego kanału”⁵⁷. O Wkrze wpadającej w tym miejscu do Narwi, którą przypuszczalnie musiał pokonać brodem usytuowanym na północny zachód od dzisiejszego Pomiechówka, ponieważ most w Pomiechowie został spalony przez Rosjan⁵⁸, najprawdopodobniej z powodu kłopotów ze zrozumieniem czy nawet fonetycznym zapisem nazwy, zanotował tylko, iż „było to ramię rzeki”⁵⁹.

* * *

Wzmianka ta stanowi ciekawy przyczynek do pracy z dokumentami francuskimi dotyczącymi kampanii 1806/1807. Fonetycznie zapisane nazwy polskich miejscowości z trudem oddają ich nazwy faktyczne. W biografii pułkownika Rigaud autorstwa Charles'a Delahaye'a można przeczytać np. „walczył pod Cernowo (Czarnowem) i Naseilsk (Nasielskiem), pokonywał Urka (Wkrę) i Sonna, [ową wodną przeszkodą była niewielka rzeczka Sona, która wezbrana po jesiennych deszczach zamieniła spory obszar w trudne do pokonania bagnisko – MJT], bił się pod Putulskiem (Pułtuskim)...”, zaś jedyną w miarę poprawnie zapisaną nazwą jest Golymin⁶⁰. Podobne usterki można też napotkać w tekstach oficjalnych biuletynów – tak np. „43 Bulletin de la Grande Armee” został wydany w miejscowości „Kutuo”, czyli w Kutnie⁶¹ –

⁵⁶ „Gazeta Warszawska”, Dodatek z Warszawy z dnia 23 grudnia 1806 roku.

⁵⁷ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 23.

⁵⁸ G. Lechartier, *Manewr na Pułtusk*, Oświęcim 2011, s. 184.

⁵⁹ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 24.

⁶⁰ Tu za: Ch. Delahaye, *Biographie du colonel de cavalerie Baron Rigaud*, br. m. wyd., 1856, s. 3.

⁶¹ *Campagnes des armées françaises en Prusse, en Saxe et en Pologne...*, op. cit., s. 141.

raportów⁶², gdzie miejscowość Kąty Grodziskie została zapisana, jako „Kouty Wengriskie”⁶³, zaś w kolejnym rzeka Wkra to „Wrka”⁶⁴, natomiast Kołoząb to „Kursomb”⁶⁵. Największą zagadką jest wymieniona w „45 Bulletin de la Grande Armee”, opublikowanym 27 grudnia 1806 roku w „Pałuky” (Pałukach) miejscowość „Tykoczyn”, zapisana również w tym samym tekście, jako „Tycokksyn”. Połączenie tej nazwy z – również zapisaną fonetycznie – kolejną miejscowością „Łopaccin”⁶⁶, czyli Łopacin, pozwala ustalić, iż nie chodzi tu o faktyczny Tykocin, oddalony o ponad 160 kilometrów, lecz o Strzegocin bądź Sochocin – te miejscowości dzieli od siebie dystans ok. 25 kilometrów i leżą one na zachód (Sochocin) i na wschód (Strzegocin) od Łopacina. W tekście samego Dominique’a Jeana Larrey’a usterek jest niewiele, Gołymin został zapisany, jako „Golominn”⁶⁷, zaś Pułtusk, jako „Pulstusk”⁶⁸, lecz np. nazwa „Ostrołęka”⁶⁹ jest już napisana poprawnie. Od podobnych błędów nie są wolne również teksty powstające współcześnie, gdyż J. Henry Dible w swojej obszernej monografii poświęconej Larrey’owi pisze m.in. o walkach pod „Czarnova” (Czarnowo) oraz o bitwie stoczonej pod „Goldmin” (Gołyminem)⁷⁰.

* * *

Dominique Jean Larrey spieszył na pomoc rannym w czasie tej trudnej zimowej kampanii prowadzonej przy wyjątkowo niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Warto tu może sięgnąć do powieściopi-

⁶² Tu za: P. Foucart, *Campagne de Pologne. Novembre–Decembre 1806–Janvier 1807. (Pultusk et Golymin)*, Ed. Berger – Levrault, Paris 1882, s. 426–427.

⁶³ *Revue d’histoire rédigée à l’État-major de l’armée*, Section historique; 1910/09 (A12, Vol. 39, nr 117)

⁶⁴ *Campagnes des armées françaises en Prusse, en Saxe et en Pologne...*, op. cit., s. 142.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 146.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 26.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ J.H. Dible, op. cit., s. 70.

sarzy, a szczególnie Wacława Gąsiorowskiego by przeczytać, iż „(...) od lat nie pamiętano tak rozbeczanego decembra (...)”⁷¹. Błoto, błoto i jeszcze raz błoto, na które, jak już zostało wspomniane, narzekali wszyscy – on z pewnością też, gdyż tak opisał swoją drogę do stolicy: „(...) od Berlina deszcz padał bez przerwy, ale drogi do Poznania były jeszcze w miarę twarde, dalej zaczęły się już tak rozmokłe i błotniste, że czterokonne ambulanse musieliśmy zamienić na dużo lżejsze dwukonne wozy, zaś na nasze bagaże mieliśmy dwukółkę (...)”⁷². Dotarł do Czarnowa, gdzie w nocy z 23/24 grudnia została stoczona jedna z nielicznych w historii wojen napoleońskich bitew prowadzonych w ciemnościach⁷³. A tam nad zakrętem Wkry góruje kościół w Pomiechowie, w którym wówczas urządził przejściowy lazaret. O owym fakcie, jak również o tym, iż „(...) pokrycia ołtarzowe zużyte zostały na opatrzenie rannych w 1806 roku (...)” wspomina notatka z wizytacji duszpasterskiej parafii Pomiechowo dokonanej w 1816 roku⁷⁴. Nim ułożył pierwszych rannych na posadzce szczęśliwie ocalałej, mimo ostrzału artyleryjskiego, świątyni – pociski rosyjskie uszkodziły jedynie gzyms nad boczną kaplicą znajdującą się od strony południowo-wschodniej – przepędził stamtąd szukającego wygodnej kwatery samego marszałka Nicolasa Davouta. Nie omieszkał później wspomnieć o tym w liście do żony pisząc „bo on chciał też”⁷⁵.

* * *

Z Czarnowem wiąże się pewien fakt godny upamiętnienia. Otóż w czasie ataku wojsk francuskich na pozycje Rosjan, prowadzonego przez morze trzcin porastających bagnisko, został ranny żołnierz któregoś z biorących w nim udział pułków liniowych. Towarzysze nie mieli czasu, a może i nie zwrócili nawet uwagi w panującym mroku na to, co się stało, szybko ruszając do przodu. Dopiero gdy

⁷¹ W. Gąsiorowski, *Pani Walewska*, Warszawa 1970, s. 5.

⁷² D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 29.

⁷³ *La manoeuvre de Pultusk*, „Napoleon 1er Hors Serie”, Nr 14, Dec. 2010, s. 22–23.

⁷⁴ Dokument w zbiorach Kurii Archidiecezjalnej Warszawskiej, parafia Pomiechowo.

⁷⁵ List w zbiorach „The Larrey Collection Wellcome Institute”, „Letters the Prussian Campaign”. Wellcome Library London, nr kat. MS 3172, Poz. Ia.

nastał dzień zaczęto zbierać rannych. Dominique Jean Larrey, choć na brak pracy nie narzekał, postanowił jednak swoim zwyczajem obejść plac boju, by sprawdzić, czy na pewno zebrano wszystkich poszkodowanych.

Po błocie, ślizgając się na połamanych trzcinach, zapadając w kałuże pełne lodowatej wody przeszedł praktycznie cały rozległy teren i już wracając, przy jednej z kęp wikliny wśród trupów znalazł żywego, rannego w twarz żołnierza, tego właśnie szeregowca z dywizji generała Charles'a Moranda.

Z pewnością przy okazji przepędził z okolicznych zarośli niejednego kruka czy wronę, które już tam leciały się żądne żeru, po czym trochę niosąc, a trochę ciągnąc go za sobą wydostał się wraz z rannym na bardziej twardy grunt, a tam ktoś mu pomógł w transporcie do ambulansu.

Co dalej – no cóż: operował. Ranny przeżył, zaś jedynym śladem po owej przygodzie pod Czarnowem pozostała „(..) długa blizna oraz trochę gorsze odczucie zapachu w lewej dziurce nosa (..)”⁷⁶.

* * *

Dalej szlak wiódł teraz na północny wschód, w kierunku Gołymina, w pobliże, którego Larrey dotarł 27 grudnia wieczorem, po drodze zaś, jak sam zapisał „(..) wielu rannych, którym nie udzielono pomocy opatrywałem wraz z chirurgami z mojego ambulansu (..)”⁷⁷. Notatka ta pozwala przypuszczać, iż droga biegła przez Nasielsk, gdzie 25 grudnia 1806 roku wojska napoleońskie stoczyły potyczkę z cofającymi się Rosjanami.

* * *

Na pobojowisku pod Gołyminem również urządził lazaret w kościółku, gdzie operował wielu rannych, w tym również, co sam zaznacza, dokonując tak poważnych zabiegów jak trepanacje czaszki oraz ekstirpacja głowy kości ramiennej. Wszystkie te operacje zakończyły się pełnym wyleczeniem kontuzjowanych. W jego zapiskach⁷⁸ zachował

⁷⁶ D.J. Larrey, *Memoires de campagnes...*, op. cit., s. 472.

⁷⁷ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 24.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 29–30.

się także szczegółowy opis przypadku kawalerzysty poszkodowanego w tej bitwie stoczony 26 grudnia 1806 roku. Chirurg, który jako pierwszy opatrywał rannego w ambulansie, po trzeciej próbie opowania krwawienia za pomocą opatrunku zdecydował o podwiązaniu tętnicy ramieniowej, a następnie amputacji ręki. Dominique Jean Larrey, poproszony przez niego o ostateczną konsultację postanowił spróbować wyciąć uszkodzone tkanki, by gołym okiem zobaczyć miejsce tak uporczywego krwawienia. Usunął przy tym jednocześnie tkwiący w mięśniu niewielki (o wymiarach w przybliżeniu 8 x 2 cm) kawałek stali z ostrza szabli, którą odciął rykoszetujący pocisk kartaczo- wy. Krwawienie po założeniu opatrunku bardzo szybko ustąpiło i jak sam nadmienił, po siedemdziesięciu pięciu dniach leczenia żołnierz powrócił do pełnego zdrowia oraz odzyskał sprawność w operowanej kończynie. Jak widać nawet w trudnych warunkach, każda decyzja Dominique'a Jeana Larreya była starannie przemyślana, a także poparta wnikliwą oceną danej sytuacji klinicznej.

* * *

Zapadał powoli zimowy zmierzch, gdy kolumna ambulansów błotnistą drogą ruszyła z Gołymina dalej w kierunku Pułtuska. Padał zimny deszcz, zaś konie raz po raz zapadały się w kałuże „prawie po brzuchy”⁷⁹. Już na rogatek Pułtuska, na wysokości Kacic wszystkich zaskoczyło nagle załamanie pogody, huraganowy wiatr, później zaś dwie gwałtowne burze śnieżne z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi, o czym zresztą Dominique Jean Larrey napisał: „(..) nagle ogarnęła nas straszna burza z piorunami, gradem i lodem, nic nie było widać jak w nocy (...)”⁸⁰. To wydarzenie odnotował również major Klimkowski z korpusu marszałka Jeana Lannes'a „(..) był to sądny dzień podczas batalii pułtuskiej, deszcz padał i śnieg, wiał wiatr mroźny (...)”, dodając jeszcze, iż mundury zeszytywniały, tak że nie można było swobodnie zginać rąk⁸¹, gdyż momentalnie temperatura spadła poniżej zera.

⁷⁹ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 25.

⁸⁰ R.G. Richardson, op. cit., s. 256.

⁸¹ M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*, Poznań 1912, s. 124.

* * *

Pułtusk stał się dla Dominique'a Jeana Larreya wyjątkowo trudną szkołą. Wraz z Pierre-François Galeèm⁸², szefem personelu medycznego korpusu marszałka Jeana Lannes'a przyszło mu niestety pracować w namiocie, co przy blisko 20 stopniach mrozu na zewnątrz trudno zaliczyć do rzeczy przyjemnych. A jednak, pomimo tych kapryśków aury, o których sam nadmieniał w swoich *Memoires*, zanotował: „(...) przetransportowaliśmy rannych, co trwało do 30 XII i wykonywałem wszystkie najważniejsze operacje”⁸³.

O tych dniach tak wspominał w liście do żony z 3 stycznia 1807 „(...) wróciliśmy do Warszawy tej nocy strasznie zakatarzeni (...) jestem jeszcze nieszczęśliwie przemarznięty po pracy tylko w koszuli w ambulansie trzy mile od miasta (...)”⁸⁴.

A w odległości owych „trzech mil” od Pułtuska leży niewielka wzmiankowana już wieś Kacice, gdzie na wysokim brzegu Narwi zachowała się murowana kaplica. Przypuszczalnie w cieniu jej murów stał ów namiot, zaś wodę dla rannych czerpano ze źródła bijącego nieopodal.

W dalszym ciągu tekstu swoich *Memoires* nadmienił jeszcze: „(...) wyczerpała nas ta kampania, długie marsze, biwakowanie w wilgoci, na deszczu i zimnie, przez wiele dni i nocy bez dobrego pożywienia i napoju przyczyniły się do licznych chorób gorączkowych i dolegliwości ze strony żołądka, szczególnie młodzi żołnierze byli bardzo osłabieni (...)”⁸⁵.

Mróż sprawił jednak, iż drogi stały się trochę bardziej przejezdne, gdyż „nareszcie ściał błoto, co uczyniło gościniec twardym i dostępnym dla naszych ciężkich wozów”⁸⁶ i „(...) 31 grudnia opuściliśmy Pułtusk wraz z ambulansami, ewakuując rannych z Gołymina i Pułtuska (...)”⁸⁷.

⁸² H. Ducoulombier, *Le baron P.-F. Percy. Un chirurgien de la Grande Armee*, Ed. Teissedre, Paris 2004, s. 302.

⁸³ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., t. 3, s. 25.

⁸⁴ List w zbiorach „The Larrey Collection Wellcome Institute”, nr kat. MS. 3127 Poz. II. Również R.G. Richardson, op. cit., s. 109.

⁸⁵ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., t. 3, s. 27.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 26.

⁸⁷ *Ibidem*.

Po trzech dniach podróży, konwój w nocy z 2 na 3 stycznia 1807 roku⁸⁸ dotarł do Warszawy, a konkretnie na Pragę, gdyż zachowane dokumenty wskazują na to, iż koszary i lazaret gwardii mieściły się w oszańcowanym od północnego wschodu klasztorze pobernardyńskim, nieopodal dzisiejszego skrzyżowania ulicy Jagiellońskiej i Ratuszowej⁸⁹. Można napisać kolokwialnie, iż w czasie tej drogi powrotnej do Warszawy, wszystkim sprzyjało szczęście, gdyż jak Larrey zanotował „(..) mróz nie trwał długo i znów nastały dni deszczowe oraz mgliste...”⁹⁰, czyli twarde przez chwilę gościńce szybko zamieniły się w grzęzawisko.

* * *

Warto w tym miejscu popatrzeć na dystanse, jakie musiał pokonywać Dominique Jean Larrey wraz z podkomendnymi z dowodzonych przez niego ambulansów.

23 grudnia – Warszawa – Jabłonna – Okunin – 24,5 km.

23/24 grudnia – Okunin – Pomiechowo skrajem „morza trzciny” (o zmierzchu i później nocą) – 9,2 km.

24–25 grudnia – Pomiechowo – Czarnowo – 3,2 km.

25–26 grudnia – Czarnowo – Nasielsk – 15,7 km.

26–27 grudnia – Nasielsk – Gołymin – 34, 2 km.

27 grudnia – Gołymin – Pułtusk – 22,4 km.

Wieczór 31 grudnia–noc 23 stycznia 1807 – Pułtusk – Warszawa – 62 km.

Biorąc pod uwagę stan dróg, choć lepiej napisać tu raczej bezdroży, oraz pracę, którą musieli wykonywać opatrując rannych wypadła przyznać, iż nic nie przesadzał pisząc, iż „wyczerpała nas ta kampania”⁹¹.

* * *

Będąc nie tylko świetnym chirurgiem, lecz także bystrym obserwatorem, postanowił, jak zawsze, choć trochę podszkolić personel ambulansów, którymi kierował, żeby przy panującej dokuczliwej aurze jednak dało

⁸⁸ List w zbiorach „The Larrey Collection Wellcome Institute”, nr kat. MS. 3127 Poz. II.

⁸⁹ *Campagnes des armées françaises en Prusse, en Saxe et en Pologne...*, op. cit., s. 143.

⁹⁰ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., t. 3, s. 26.

⁹¹ *Ibidem*.

się normalnie pracować. W tym celu, jak sam pisał⁹², spotykał się z podległymi sobie lekarzami, prowadząc krótkie wykłady „(...) każdego dnia tygodnia omawiając trudne przypadki rannych i chorych z naszego szpitala (...)”⁹³. Bardzo dużo czasu pochłaniały też obowiązki czysto administracyjne. Wyklócał się z Pierre’em Daru, naczelnym intendentem Wielkiej Armii⁹⁴, któremu również przedstawił swoje wnioski odnośnie niezbędnego wyposażenia ambulansów, jakie wyniósł z grudniowych walk na północnym Mazowszu. Toczył także niekończące się spory z innymi komisarzami, którzy na medykach oszczędzali jak tylko mogli, lecz niestety, nie przynosiło to większych rezultatów. O działaniach, jakie podejmował, aby zdobyć niezbędne zaopatrzenie świadczyć może list do żony wysłany z Warszawy 18 stycznia 1807⁹⁵, w którym prosi o przysłanie mu, oczywiście dobrze opakowanych, części haftowanych dystynkcji z munduru pułkownika Grenadierów Gwardii. W korespondencji tej dwukrotnie zostało użyte słowo kawa, stąd nie jest wykluczone, iż owe dekoracje przed niepowołanym okiem zostały ukryte w pojemniku z kawą. Wzmianka ta pozwala wysnuć przypuszczenie, iż aby móc wyposażyć ambulanse Dominique Jean Larrey uciekał się nawet do drobnej, ale zawsze niosącej ze sobą jakieś ryzyko mistyfikacji. W rozgardiaszu związanym z wymarszem kolejnych formacji, urzędnik zawiadujący dostawami bez problemu wydawał niezbędne produkty dla oficera tak wysokiej rangi jak pułkownik Gwardii, w którego mundur Larrey był przebrany, choć niewiele wcześniej odmawiał wydania tych samych artykułów dla wyposażenia ambulansów, a w sumie przecież dla rannych oraz chorych żołnierzy.

Z pewnością, szczególnie, gdy chodzi o dostosowanie środków transportu do warunków klimatycznych, korzystał Larrey z sugestii swojego asystenta Polaka. Był nim Jan Starohorski⁹⁶, który

⁹² Ibidem, s. 32.

⁹³ Ibidem.

⁹⁴ *La Grande Armee*, Paris 2004, s. 165.

⁹⁵ List w zbiorach „The Larrey Collection Wellcome Institute”. „Letters the Prussian Campaign”. Wellcome Library London, nr kat. MS 3172. Poz. I/d. Cytuje go również R. Richardson, tu za: R.G. Richardson, op. cit., s. 248–249.

⁹⁶ „był w bitwie pod Serockiem i Pułtuskim”; Fr. Giedroyć, *Slużba zdrowia w dawnym wojsku polskim*, Warszawa 1927, s. 511.

pracował i oczywiście również marzył wraz nim w ambulansie pod Pułtuskim.

Larrey nawiązał też kontakt z warszawskimi lekarzami⁹⁷, a już z całą pewnością odnowił znajomość z Leopoldem Lafontaine'm. Mógł poznać owego wybitnego polskiego chirurga jeszcze we Francji, przebywał on bowiem wiosną 1806 roku w Paryżu⁹⁸ i uzyskał wówczas wysoki tytuł naukowy w Akademii Lekarskiej⁹⁹, poprzednicze Akademii Francuskiej¹⁰⁰. Nie tylko gromadził materiały na zajmujący go coraz bardziej temat kołtuna i innych chorób panujących w Polsce, ale ulegając prośbom swoich warszawskich kolegów przygotował i poprowadził nawet kilka seminariów i spotkań skierowanych do ich uczniów. O owych spotkaniach tak pisał m.in.

(...) postanowiłem poprowadzić pełen cykl wykładów z chirurgii wojennej, a później zorganizować je w formie akademii, w pustym domu usytuowanym przy dużym szpitalu, który by władze miasta przekazały do mojej dyspozycji (...) wygłosiłem już na prośbę kolegów chirurgów kilka wykładów i zacząłem gromadzić potrzebne pomoce naukowe (...)¹⁰¹.

Zajęcia te odbywały się najprawdopodobniej w Koszarach Sapieżyńskich¹⁰², gdyż w tym gmachu również mieścił się obszerny lazaret. Jak widać Larrey z wielkim zaangażowaniem odniósł się do przedstawionej mu przez polskich lekarzy koncepcji, by szybko stworzyć w Warszawie szkołę medyczną, kształcąca chirurgów na potrzeby powstającej armii polskiej. Wiedział doskonale, iż odciążałoby to również obsadę jego ambulansów, gdyż w lazaretach stałych rannymi i chorymi opiekowałiby się miejscowi lekarze, znający choć podstawy

⁹⁷ Ibidem, s. 348.

⁹⁸ A. Krasuski, *Leopold Lafontaine lekarz, działacz społeczny, protochirurg armii Księstwa Warszawskiego*, „Prace Kom. Hist. Med.”, Kraków 1949, s. 20.

⁹⁹ R. Picherin, przedślowie bez tytułu, „Bulletin Franc d'Histoire de la Medecine” 1913, t. 12, nr 196, s. 39.

¹⁰⁰ Ibidem.

¹⁰¹ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 32.

¹⁰² J.S. Majewski, op. cit., zestawienie, br. paginacji.

języka francuskiego, co ułatwiałoby komunikowanie. A w początkach stycznia 1807 roku w szpitalach warszawskich przebywało kilka tysięcy żołnierzy francuskich. Franciszek Giedroyć szacuje ich liczbę na ok. 7 000¹⁰³, zaś Karolina Beylin podaje dokładniej – 6 845¹⁰⁴, przy czym liczba ta w następnych tygodniach rosła w bardzo szybkim tempie, gdyż do stolicy zostało ewakuowanych kilka tysięcy rannych po bitwie pod Iławą Pruską¹⁰⁵. Larrey nie był zwolennikiem rozwiązań prowizorycznych, stąd w rozmowach mógł sugerować utworzenie w Warszawie dużej szkoły z pełnym profilem nauczania oraz możliwością nadawania stopni akademickich, na wzór jego macierzystej uczelni w Val-de-Grâce w Paryżu.

* * *

A jak mu upływał czas wolny, czyli właśnie ten, po którym zostają barwne wspomnienia? Trzeba uczciwie zadać najpierw pytanie, czy w ogóle go miał. Codziennie musiał wizytować większość szpitali, których w stolicy było podówczas ponad dwadzieścia¹⁰⁶, a już ich samo rozmieszczenie wskazuje, iż poznał Warszawę dość dobrze, gdyż zajmowały one pomieszczenia w całym szeregu pałaców, jak chociażby Prusaków gdzie, jak pisze Antoni Magier, mieścił się lazaret główny¹⁰⁷, Lubomirskich za Żelazną Bramą¹⁰⁸, Radziwiłłów na Krakowskim Przedmieściu¹⁰⁹, a także w klasztorach, w tym nawet na odległych Bielanych.

Wśród stałych szpitali warszawskich, które również musiał odwiedzać, wspomina w swoich zapiskach Szpital Dzieciątka Jezus¹¹⁰.

¹⁰³ F. Giedroyć, op. cit., s. 348.

¹⁰⁴ K. Beylin, op. cit., s. 84.

¹⁰⁵ E. Tattet, *Journal d'un chirurgien de la Grande Armee. L-V. Lagneau (1803–1815)*, Ed. E-P. Freres, Paris, 1913, s. 119.

¹⁰⁶ J.S. Majewski, op. cit., s. 84.

¹⁰⁷ A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Wrocław 1963, zestawienie, br. paginacji.

¹⁰⁸ J. Falkowski, *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, Poznań 1877, t. 1, s. 297.

¹⁰⁹ Ibidem.

¹¹⁰ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 32.

Zawsze jednak zostawały jakieś wolne chwile. Pogoda powoli stabilizowała się, nastąpiła wreszcie prawdziwa śnieżna i mroźna zima, choć „(...) czas był posepny ciemny i mglisty (...)”¹¹¹, więc polubił jazdę saniami – „(...) tymczasem jazda saniami uprzyjemniała nam chwile bezczynności (...) sanie to jakby małe łódeczki, a mieszczą się w nich dwie osoby, zaś ciągnie je jeden koń w ładnej uprzęży i to z dużą szybkością (...)”¹¹². Już z opisu wynika, iż nie były to piękne szlichtadowe sanie dworskie, używane do szlacheckich kuligów, lecz proste, chłopskie, z pewnością takie same, jakimi do Warszawy przywożone były produkty spożywcze. Naciągał na oczy kapelusz stosowany i zawinięty w pelerynę, sadowił się na słomie obok okutanego w baranicę woźnicy i jak pisze „za stałą opłatą od godziny”¹¹³ (niestety, nie podaje, ile taka przyjemność kosztowała) wypuszczali się na zimową przejażdżkę to do Białoleki, to do Żerania czy może nawet do odległego Grochowa.

Uważnie przyglądał się Polakom:

(...) mają oni sposób bycia podobny do Mameluków z Azji Mniejszej, są żywego usposobienia, energiczni, w swoim temperamencie bardzo często niepohamowani oraz wojowniczy, mają jednak sporo przyrodzonej przytomności umysłu. Łatwo też przyjmują podstawy dobrego wychowania i wykazują zdolności do języków obcych (...)”¹¹⁴.

Użyte w tym akapicie porównanie do egipskich mameluków z całą pewnością wypada odnieść przede wszystkim do strojów, gdyż niejednemu raz podczas swoich wędrówek po stolicy spotkał pewnie szlachcica ubranego jeszcze w zimową długą delię, sobolowy, przypominający turban, kołpak i oczywiście z krzywą szablą u pasa.

Nie byłby mężczyzną, gdyby nie spoglądał na mijane warszawianki – bo trudno przypuszczać, by znalazł czas na uczestniczenie w oficjalnych bankietach organizowanych na cześć cesarza. Ale i te przelotne chwile wystarczyły, aby zanotował „(...) płeć piękna wyróżnia się

¹¹¹ Ibidem.

¹¹² Ibidem, s. 30.

¹¹³ Ibidem.

¹¹⁴ Ibidem, s. 34.

wykwintnością strojów, pięknymi kształtami, bielą skóry, urzekającymi rysami twarzy i elegancką fryzurą (...)”¹¹⁵.

Jednak nie wszystko mu się w Polsce spodobało. Bardzo dobrze poznał ubóstwo mazowieckich wsi, gdzie jedyną odpowiedzią na wydulkane przez Francuza „kleba”, było „nie ma”¹¹⁶. Spotkał też zapewne w czasie swoich przejażdżek ciągnących do Warszawy wynędzniałych uciekinierów z ogarniętych wojną terenów. Byli to głównie chłopci pańszczyźniani, o których napisał „(...) ci ostatni członkowie tej społeczności, stanowiący osobistą własność panów, niczym niewolnicy żyją w stanie permanentnego poddaństwa, lęku i bojaźni (...)”¹¹⁷.

Mróz z dnia na dzień przybierał na sile – o czym wzmiankował do żony w liście napisanym 28 stycznia 1807, lecz uczynił to w takim stylu, że z trudem przychodzi go zacytować, gdyż napisał określając rzecz w sposób bardzo dosadny: „(...) jest tutaj tak zimno, że d... przy-marza mi do nocnika (...)”¹¹⁸.

Wreszcie 1 lutego 1807 roku przyszedł rozkaz wymarszu i „(...) po trzystopowym śniegu, [ok. 90 cm], przy – 6,0 R [7,5°C] mrozu (...)”¹¹⁹, skrzypiąc zamrożonymi kołami, kolumna pokrytych drewnianymi daszkami ciężkich wozów ambulansowych powoli ruszyła drogą na północny wschód.

Tam gdzieś za ponuro ciemniejącym horyzontem czekało niewiadome, które później przyszło nazwać Iławą Pruską... Za nimi w zimowej mgłę zostawały dachy staromiejskich domów, pierwsze pospiesznie wznoszone umocnienia praskiej twierdzy...

„Żegnaj Warszawo...”

* * *

Dominique Jean Larrey spędził w Warszawie i na Mazowszu w sumie ponad półtora miesiąca i czas ten został przez niego utrwalony

¹¹⁵ Ibidem.

¹¹⁶ J. Marchioni, op. cit., s. 355.

¹¹⁷ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., t. 3, s. 34.

¹¹⁸ List w zbiorach „The Larrey Collection Wellcome Institute”. „Letters the Prussian Campaign”. Wellcome Library London, nr kat. MS 3172.

¹¹⁹ J.H. Dible, op. cit., s. 71.

w jednej z jego najważniejszych prac, jaką jest *Memoires de chirurgie militaire et campagnes* oraz w szeregu listów, które zachowały się do naszych dni. Warto te notatki poznać, przybliżyć, po prostu ożywić, gdyż jak widać, spojrzenie na jego spuściznę przez pryzmat „małych opowieści” pozwoliło przygotować ten tekst, który może stać się podstawą interesującej prezentacji. Gdy zostanie ona jeszcze zaadresowana do młodzieży, może dać asumpt do dalszych ciekawych odkryć na temat, który najlepiej zakwalifikować do kategorii pozwalającej bliżej poznać dzieje „naszej małej ojczyzny”.

Gdyż historia, zgodnie ze słowami Cypriana Kamila Norwida to „jest dziś, tylko trochę dalej”¹²⁰.

Maria J. Turos

Bibliografia

Źródła

Achives Historiques Ministerie de Guerre Fort Vincennes Paris, Zbiory ogólne, Ref. Y – h – 166 – „Hôpitaux Militaires Place de Varsovie”.

Archives du Musée du Service de Santé des Armées au Val-de-Grâce, Paris Carton 112, Dossier 11 – Notatnik z kampanii 1806/07.

„The Larrey Collection Wellcome Institute”. „Letters the Prussian Campaign”. Wellcome Library London, nr kat. MS 3172 Poz. I, Ia, Id, Poz. II.

Monografie

Ambert J., *Le Baron Larrey*, Impr. Coste et Dumaine, Paris 1863.

Baudet R., *Dominique Larrey, chirurgien de la Grande Armee*, „Conferencia”, R. 20, nr 15 (20 Juillet 1931).

Beylin K. *Piętnaście lat Warszawy (1800–1815)*, PIW, Warszawa 1976.

Bielecki R., *Wielka Armia Napoleona*, Bellona, Warszawa 2004.

Campagnes des armées françaises en Prusse, en Saxe et en Pologne, commandées en personne par S. M. l'empereur Napoléon Ier, en 1806 et 1807, ou Recueil complet des relations officielles, suivi des traités de paix de Tilsit... 1807, Anvers 1807.

Coles J., *Archeologia doświadczalna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1977.

Delahaye Ch., *Biographie du colonel de cavalerie Baron Rigaud*, br. m. wyd., 1856.

Dible J.H., *Napoleon's Surgeon*, „William Heinemann”, London 1970.

Ducoulombier H., *Le baron P.-F. Percy. Un chirurgien de la Grande Armee*, Ed. Teissedre, Paris 2004.

¹²⁰ C.K. Norwid, *Wiersze*, reprint, br. m. i r. wyd., s. 23.

- Encyklopedia Warszawy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Falkowski J., *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, Poznań 1877.
- Formulaire pharmaceutique, a l'usage des hôpitaux militaires*, Chez Mequignon, Paris AN. XIII 1804.
- Foucart P., *Campagne de Pologne. Novembre–Decembre 1806–Janvier 1807. (Pultusk et Golymin)*, Ed. Berger – Levrault, Paris 1882.
- „Gazeta Warszawska”, nr 102 z 20 grudnia 1806 r.
- „Gazeta Warszawska”, Dodatek z Warszawy, z 23 grudnia 1806 r.
- Gąsiorowski W., *Pani Walewska*, LSW, Warszawa 1970.
- Giedroyc F., *Slużba zdrowia w dawnym wojsku polskim*, MSW Dept. San., Warszawa 1927.
- Grochulska B., *Księstwo Warszawskie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1966.
- Handelsman M., *Warszawa w roku 1806–1807*, „Towarzystwo Miłośników Historii”, Warszawa 1911.
- Kobielski D., *Ulica Bielańska*, „Stolica”, nr 32 (818), R. 18, 11 sierpnia 1963.
- Krasuski A., *Leopold Lafontaine lekarz, działacz społeczny, protochirurg armii Księstwa Warszawskiego*, „Prace Kom. Hist. Med.”, Kraków 1949.
- Kuchowicz Z., *O biologiczny wymiar historii. Książka propozycji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1985.
- Kukiel M., *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*, Poznań 1912.
- Kukiel M., *Wojny napoleońskie. Atlas*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1927.
- La Grande Armee*, Ed. Tresor de Patrimoine, Paris 2004.
- La manoeuvre de Pultusk*, „Napoleon 1er Hors Serie”, nr 14, Dec. 2010.
- Larrey D.J., *Memoires*, t. 1–3, Ed. Smith, Paris 1812.
- Larrey D.J., *Memoires*, t. 4, Ed. Smith, Paris 1817.
- Larrey D.J., *Memoires de campagnes 1812–1840*, „Tallandier”, t. 1, Paris 2004
- Lechartier G., *Manewr na Pultusk*, „Napoleon V”, Oświęcim 2011.
- Leroy-Dupre H., *Larrey chirurgien en chef de la Grande Armee*, Ed. Albessard et Berard, Paris 1860.
- Magier A., *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1963.
- Majewski J.S., *Warszawa nieodbudowana*, VEDA, Warszawa 2009.
- Marchioni J., *Place à Monsieur Larrey*, Ed. Actes Sud, Arles 2003.
- Norwid C.K., *Wiersze*, reprint, br. m. i r. wyd.
- Picherin R., przedślowie bez tytułu, „Bulletin Franc d’Histoire de la Medecine” 1913, t. 12, nr 196.
- Rapp J., *Memoires du general Jean Rapp aide de camp de Napoleon*, Paris 1823.
- Revue d’histoire rédigée à l’État-major de l’armée*, Section historique, 1909/10, R. 12, z. 39, nr 117.

Richardson R.G., *Larrey: Surgeon to Napoleon's Imperial Guard*, „John Murray”, London 1974.

Saint-Amour J., *Notices necrologiques sur le Monsieur le Baron Jean Dominique Larrey*, Ed. Leleux, Calais 1843.

Sennett R., *Ciało i kamień: człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, „Marabut”, Gdańsk 1996.

Srogosz F., *Pomoc weteranom, rannym i chorym na ziemiach polskich w latach 1806–1807*, WSP, Częstochowa 2001, s. 4.

Stembrowicz W., *Kilka słów o D.J. Larreyu naczelnym chirurgu gwardii napoleońskiej i jego ruchomych ambulansach wojskowych*, „Medycyna Dydaktyka Wychowanie” 1997, t. 29, nr 1/2.

Tattet E., *Journal d'un chirurgien de la Grande Armee. L-V. Lagneau (1803–1815)*, Ed. E-P. Freres, Paris 1913.

Topolski J., *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1998.

Triaire P., *Dominique Larrey et les campagnes de la révolution et de l'Empire, 1768–1842*, Mame, Tours 1902.

Turoś M.J., *Próba połączenia ognia z wodą, czyli rekonstrukcja historyczna jako forma przekazu wiedzy w historii medycyny*, „Medycyna Nowożytna” 2011, t. 17, z. 1.

Werner H., *Jean Dominique Larrey. Ein Lebensbild aus der Geschichte der Chirurgie*, „F. Enke” Stuttgart 1885.

Wójcicki W.K., *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, PIW, Warszawa 1974.

Wybieralski A., *Dominique Jean Larrey (1766–1842)*, w *220. rocznicę Jego urodzin*, „Archiwum Historii Medycyny” 1966, R. 29.

Zembrzuski L., *Lazaret Radziwiłłowski*, Główna Księgarnia Wojskowa, br. r. wyd.

The Warsaw and Masovian roads of Dominique Jean Larrey

Key words

Dominique Jean Larrey, Warsaw, Mazovia, 19th century history, Napoleonic Wars

Abstract

This text seeks to present a seldom known episode from a campaign that took place in 1806/07 that was conducted by Napoleon's armies in the north of Masovia. During these

events, one of the most prominent surgeons of those times, Dominique Jean Larrey, was staying in Warsaw. He left us his "Memoires", an interesting, yet not so comprehensive legacy of his stay. This is but an attempt to contemporarily trace back and follow in his footsteps in order to have a closer look at the places that bore witness to the events of those times.

Warschauer und masowische Wege von Dominique Jean Larrey

Schlüsselworte

Dominique Jean Larrey, Warschau, Masowien, Geschichte des 19. Jahrhunderts, Napoleonische Kriege.

Zusammenfassung

Der Text präsentiert eine wenig bekannte Episode aus der Kampagne 1806/07 der napoleonischen Armee im Norden von Masowien. Einer der prominentesten Chirurgen der damaligen Zeit, Dominique Jean Larrey, war dann in Warschau und hinterließ in seinen „Memoires“ zwar eine nicht sehr umfangreiche, aber interessante Spur seines Aufenthalts. Es ist ein Versuch, heute seinen Wegen zu folgen und auf seine Spuren zu wandeln. Dies ermöglicht die Annäherung vieler Orte, die Zeugen dieser Ereignisse waren.

Варшавский и Мазовецкий путь Доминика Жана Ларрея

Ключевые слова

Доминик Жан Ларрей, Варшава, Мазовия, История XIX века, наполеоновские войны

Резюме

Текст представляет малоизвестный эпизод кампании 1806/07, которую наполеоновские войска вели на территории северной Мазовии. Находился тогда в Варшаве один из самых выдающихся хирургов современности - Доминик Жан Ларрей. Он оставил в своих «Memoires» (рус. «Воспоминания») небольшой, правда, но интересный след своего пребывания. Данная статья является попыткой пойти его дорогами и по его следам в мире современности. Это позволит приблизить многие места, что были свидетелями тех событий.